

Sztandar Ludu



PISMO POLSKIEJ
PARTII ROBOTNICZEJ

ROK I. Nr 239
LUBLIN
Piątek, 30. XI. 1945
DZIS 6 STRON
CENA 1 ZŁ.



Nacjonalizacja wielkiego i średniego przemysłu

Nowe oblicze demokratycznej Polski kształtowało się w ciężkiej, przybierającej nieraz ostre i bezwzględne formy, walce politycznej. Jest jasne, że wielki przełom, który u nas nastąpił nie mógł być inaczej dokonany, jak tylko poprzez walkę. Nie było bowiem w historii przykładów, żeby uprzywilejowana warstwa społeczna ustąpiła władzę dobrowolnie, żeby dopuściła bez oporu do głosu nowe siły społeczne. Walka polityczna, jaką toczy obóz demokracji polskiej, trwa do dziś dnia i trwać będzie tak długo, aż nie znikną z powierzchni naszej ziemi nie-dobitki reakcji. Walka ta jest tylko odbiciem innej, drugiej walki, która prowadzona jest równoległe do niej — walki o decydujące pozycje gospodarcze w nowej Polsce.

Jeśli klasa robotnicza i sprzymierzona z nią chłopstwo sięga po władzę polityczną w państwie, jeśli dźwierz tę władzę w swoich rekach, to ma to sens wtedy jedynie, jeżeli równocześnie ze sprawowaniem tej władzy realizowany jest program społeczny i gospodarczy, za którym opowiadają się masy pracujące. Inaczej w ogóle nie ma żadnego sensu brać odpowiedzialności za losy państwa, nie ma sensu tworzyć z przedstawicieli tych warstw, rząd.

Na przestrzeni lat międzywojennych mieliśmy wiele przykładów zarówno u nas, jak i zagranicą, tworzenia przez partie robotnicze i chłopskie rządów, które później przez swój oportunizm i opóźnienie reform rezygnowały z realizacji programu, w imię którego doszły do władzy. Było to właściwie tylko złudzenie władzy, skoro poza zmianą gabinetu nie się w państwie zasadniczo nie zmieniło, skoro został nienaruszony cały aparat państwowy, ze starą obasadą personlaną, skoro — co najważniejsze — nie pozabawiono klasy uprzywilejowanej materialnych podstaw, z których czerpała ona swą siłę.

Najwymowniejszym dla nas dowodem tego, są koleje jakie przeszła demokracja polska do roku 1918.

Jej kapitulacja pociągnęła za sobą niepodzielne panowanie klas pasożytniczych, które oddały Polskę na łup kapitału zagranicznego i swa antynarodową politykę przegotowały katastrofę wrześniową.

Obóz demokracji polskiej, który sięgnął po władzę w nową Polskę wziął ją nie po to, aby kontynuować stare błędy, wziął ją nie po to, aby zmuszony był z niej kiedyś zrezygnować. To też naczelną zasadą, która kierowała się od chwili ogłoszenia manifestu P. K. W. N., była dążność do jak naj-

Proces w Norymberdze

Okupacja Nadrenii i aneksja Austrii były planowane od dawna przez klikę hitlerowską

NORYMBERGA, 29. XI (PAP) W dalszym ciągu procesu prokurator Alderman przytacza dane z przesłuchania b. admirała Raedera. Oskarżyciel przytacza dokument przedstawiający notatki z rozmowy Hitlera z Raederem w roku 1934. Prokurator cytuje szereg rozkazów podpisanych przez oskarżonego Raedera, w których daje on

wskazówki, jak maskować zbrojenia morskie, tak np. budowa okrętów wojennych dokonywana była na podstawie rozkazu o budowie statków transportowych.

Następnie oskarżyciel przechodzi do sprawy Nadrenii, zajętej przez Niemców wbrew traktatowi wersalskiemu. Wskazuje na to, że Niemcy w 1935

roku wprowadzili powszechną służbę wojskową, oskarżyciel przedstawia dokument podpisaną przez feldmarszałka Blomberga z 1935 r., zawierający dyrektywy o przeprowadzeniu okupacji Nadrenii.

Oskarżyciel cytuje mowę Hitlera, wygłoszoną w Reichstagu 22 maja 1935 roku, w której oświadczył on, że Niemcy wy-

pełnią dokładnie zobowiązania traktatu wersalskiego i umowy Locarno. Jednakże 7 marca 1936 roku Niemcy okupowały Nadrenię i pogwałcili tym sposobem oba traktaty.

Na śródownym posiedzeniu Międzynarodowego Trybunału Wojskowego oskarżyciel Alderman wygłosił przemówienie poświęcone aneksji Austrii. Na podstawie wypadków austriackich — podkreślił Alderman — widać wyraźnie do czego doprowadziło tolerowanie piątej kolumny. W Austrii nastąpiło już wspólne działanie narodowych socjalistów niemieckich i austriackich.

W roku 1938 Hitler pewny, że Wielka Brytania i Francja nie podejmą żadnej akcji i wiedząc, że Włochy nie mogą podjąć takowej, wymierzył ostateczny cios w niepodległość Austrii. Krok ten należy uważać za jeden z najbardziej podstępnych i niczym nieusprawiedliwionych poczyną, które doprowadziły do państwa do utraty niepodległości.

Następnie Trybunał ogłosił oficjalnie, że na podstawie oświadczenia komisji lekarskiej, Rudolf Hess został uznany za pożytecznego.

Schuschnigg był kanclerz Austrii wezwany na świadka w sprawie Seyss Inquarta

LONDYN, 29. XI. — Z Norymbergi donoszą, że dr Schuschnigg był kanclerz Austrii został wezwany na świadka w sprawie Seyss Inquarta. Ządanie Ribbentropa wezwania na świadków znanych osobistości angielskich zostało odrzucone przez Trybunał. Może on zwrócić się do nich w drodze korespondencyjnej o udzielenie pewnych informacji czy też zeznań.

W dniu Święta Narodowego Demokratycznej Federacyjnej Jugosławii

W rocznicę II-ej sesji antyfaszystowskiej Rady Wyzwolenia Narodowego Jugosławii (Arno) w Jajcu, przypadającą na dzień 29 bm., zostały wysłane następujące depeze:

Do Marszałka Jugosławii Józefa Broz-Tito, Prezesa Rady Ministrów, Ministra Obrony Narodowej, Ministra Spraw Zagranicznych, Demokratycznej Federacyjnej Jugosławii, Belgrad.

W związku ze świętem narodowym Demokratycznej Federacyjnej Jugosławii przesyłamy Panu, Panie Marszałku najserdeczniejsze życzenia imieniem rządu Rzeczypospolitej Polskiej. Naród polski łączy się w tym dniu z braćmi narodami Jugosławii najserdeczniejszymi uczuciami bratersstwa słowiańskiego.

Premier Rządu Jedności Narodowej
(—) Edward Osóbka-Morawski

Prezydent Krajowej Rady Narodowej
(—) Bolesław Bierut

Panie Marszałku!
Proszę Waszą Ekscelencję o przyjęcie najserdeczniejszych życzeń szczęścia zarówno dla Pana osobiście, jak i dla brat-

nich narodów Demokratycznej Federacyjnej Jugosławii, z którymi naród polski połączony jest tak licznymi węzłami przyjaźni i współpracy w dziedzi-

nie budowy nowego, demokratycznego świata.

Minister Spraw Zagranicznych
Wincenty Rzymowski

Adw. Wasilescu i prof. Witorianu przeciwko reakcyjnej polityce Maniu ROZŁAM W PARTII ZARANISTÓW

BUKARESZT (PAP). Prasa rumuńska publikuje list otwarty członków partii Narodowo-Zarzanistowskiej, adw. Wasilescu i prof. Witorianu, skierowany przeciwko polityce przywódcy partii Maniu. Autorzy listu oświadczają, iż polityka partii

jest reakcyjna i obciążają jej przywódców odpowiedzialnością za krwawe wypadki, które miały miejsce w Bukareszcie w pierwszej dekadzie listopada. Autorzy podają do wiadomości, że występują z partii i wywa-

ją członków organizacji narodowo - zarzanistowskiej do pójsia w ich ślady. Wasilescu i Witorianu postanowili utworzyć nową partię na podstawie programu zarzanistycznego z 1921 roku.

szybszej realizacji zapowiedzianego programu, do przekucia słów na czyny. Przejęcie przez chłopów ziemi obszarniczej i upaństwowienie kluczowych gałęzi przemysłu było dowodem, że nowa władza ludowa nie rzuciła słów na wiatr, że konsekwentnie zmierza do wyznaczonego celów. Reformy te skurczyły poważnie bazę materialną obozu reakcji, były potężnym uderzeniem, które osłabiło ten obóz. Osłabiło — ale nie unicestwiło całkowicie jego siły.

Walka o pozycje gospodarcze w Polsce trwa nadal i ona zadecyduje o zwycięstwie politycznym mas ludowych. Każdy rozparcelowany majątek ziemski obszarniczej, każda fabryka wydarto przez państwo a tak

kapitału, to jednocześnie sukces polityczny obozu demokratycznego, to zwiększenie wpływu klasy robotniczej na państwo, to jednocześnie krok naprzód ku ostatecznemu utrwaleniu władzy ludowej. Na froncie walki o pozycje gospodarcze rozstrzyga się tym samym los naszej niepodległości i suwerenności narodowej. Nowa Polska nie będzie, tak jak przed wojną terenem wpływów międzynarodowego kapitału, nie będzie wykorzystywana w jego gierkach i kombinacjach, które nie miały nic wspólnego z interesami narodu polskiego. Nowa Polska będzie krajem naprawdę niepodległym i suwerennym, bowiem wszystkie decydujące pozycje gospodarcze be-

dą we władaniu narodu i tylko dla narodu będą pracować, tylko naród, a nikt inny czerpać będzie z tego zyski.

Przeszliśmy już spory kawał drogi ku tej nowej Polsce, bliżej jesteśmy Polsce ludowej, niż byliśmy kiedykolwiek, ale jeszcze więcej mamy do zrobienia.

Zapowiedź nacjonalizacji wielkiego i średniego przemysłu, znajdującego się dotąd pod tzw. Tymczasowym Zarządem Państwowym — padła z ust tow. Gomułki-Wiesława na Kongresie Związków Zaw. Pracujących i minister przemysłu tow. Hilar Minc. Świadczy to, że przechodzimy do wielkiej ofensywy na froncie gospodarczym, zadajemy reakcji cios najbardziej

dla niej dotkliwy. Zapowiedź ta raz jeszcze daje do zrozumienia, że nasza władza ludowa nie tylko nie ma zwyczaju ustępować pod wpływem różnego rodzaju głosów, domagających się zawrócenia z drogi reform, ale odwrotnie, jej odpowiedzią jest kontratak.

Nacjonalizacja wielkiego i średniego przemysłu jest wyrazem wspólnych dążeń obu partii robotniczych PPR i PPS, które pierwsze wystąpiły z tym postulatem na odbytym parę tygodni temu posiedzeniu kierownictwa tych partii, jest wyrazem dążeń całej klasy robotniczej i zjednoczonej w Związkach Zawodowych. Pod znakiem tej ofensywy obradować będzie zjazd naszej partii.

Odrodzone Wojsko Polskie chyli swoje sztandary przed bohaterską Armią wyzwoloną Jugosławii

Akademia jugosłowiańska w Warszawie

WARSZAWA (PAP). W przeddzień święta narodowego Jugosławii, przypadającego na dzień 29 listopada, w pięknie udekorowanej sali KRN odbyła się uroczysta akademia, na którą przybył Premier Rządu Jedności Narodowej Osóbka - Morawski, minister spraw zagranicznych Rzymowski, minister sprawiedliwości Świątkowski, minister żegluga i handlu zagranicznego Jędrzychowski, min. informacji i propagandy Matuszewski i wiceminister Spraw zagranicznych Modzelewski oraz podsekretarz stanu Berman. Korpus dyplomatyczny reprezentowany był przez ambasadora ZSRR Lebiediewa i ambasadora Francji Garreau. Na akademii przybyli liczni przedstawiciele wojskowości, instytucji i związków oraz tłumy publiczności, które gorąco manifestowały swe uczucia przyjaźni dla bratniej Jugosławii. Na tle sztandarów Polski i Jugosławii umieszczono artystycznie portrety Prezydenta Bieruta i marszałka Tito.

W Prezydium zasiadli: prof. Michałowicz, min. Świątkowski, plk. Batowski i adw. Wilanowski. Akademii zagali prezydent prof. Michałowicz, składając hołd dzielności bojownikom niepodległości Jugosławii i wznosząc okrzyk na cześć bohaterów narodu jugosłowiańskiego i przyjaźni polsko - jugosłowiańskiej.

Następnie na trybunę wstąpił, gorąco oklaskiwany ambasador federacyjnej, demokratycznej Jugosławii Bozs Ljumowic, który wygłosił w języku serbskim przemówienie, podkreślając idee braterstwa narodów słowiańskich i demokracji ludowej.

Po przemówieniu ambasadora Ljumowica chór „Harfa” pod dyrykcją Lachmana wykonał hymny państwowe, jugosłowiański i polski.

Z kolei zabrał głos Szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego gen. broni Władysław Korczyński, który m. in. powiedział, że w dzień święta Narodów Polskie chyli swoje sztandary przed bohaterską Armią wyzwoloną Jugosławii, która zahartowana w bezprzykładnych w historii bojach partyzanckich 49 miesięcy stawiała czoło okupacyjnym wojskom niemieckim, zadawała im cios za ciosem, walcząc uparcie i bez wstydzenia o chwilę utraty niepodległości, aż do zwycięstwa ostatecznego nad Niemcami.

Ta pełna chwały droga armii narodowo - wyzwolającej Jugosławii — mówi gen. Korczyński — byłaby nie do pomyślenia bez szerokiego poparcia narodów Jugosławii, bez skupienia decydującej większości tych Narodów wokół Antyfaszystowskiego Wicetwa Wyzwolenia Narodowego Jugosławii, wokół idei demokracji, wokół Marszałka Broz-Tito.

Sila armii opiera się na tym, że bezlitośnie rozprawiała się z wrogami demokracji — z pachołkami Michałowiczem, agenta niemieckiego fałszywca.

Sile tej wreszcie mnożyło braterstwo broni z Armią Czerwoną, głębia przyjaźni łącząca te dwa państwa w zgodnej rodzinie słowiańskiej.

Gen. Korczyński podkreśla, że trudno przecenić olbrzymi wpływ przykładu dla całej Jugosławii Polsce, swoją wspaniałą walkę z najeźdźcą i wskazał na podobieństwo losów Jugosławii i Polski. Czyż nie ma głębokiej analogii pomiędzy jugosłowiańskim Wicetwem i naszą Krajową Radą Narodową, jugosłowiańskim i polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego, jugosłowiańskim i polskim Rządem Jedności Narodowej, programem prawdziwej demokracji?

zacji obu krajów? Podobieństwo to nie jest przypadkowe. Wynika ono z jednakowości w Polsce i Jugosławii urzeczywistniania demokracji ludowej, odebrania raz na zawsze władzy z rąk obszarników i wielkich przemysłowców.

W istnieniu zgodnej rodziny narodów słowiańskich, we współpracy ze Związkiem Radzieckim widzimy gwarancję — mówi dalej gen. — że z drogi tej nie zejdziemy i ugruntujemy rzeczywiste podstawy współpracy Narodów Sprzymierzonych. Wiemy, że droga ta bynajmniej nie łatwa, ale zarówno Polska, jak i Jugosławia wytyczyła tę drogę i nie pozwoli się z niej sprowadzić, ani oszczerstwami o rzekomo niewystarczających swobodach demokratycznych, ani też szantażami na temat bomby atomowej.

Okrzykami na cześć wolnej, demokratycznej Jugosławii, przyjaźni narodów Jugosławii i Polski oraz jednoci narodów słowiańskich — zakończył swe przemówienie gen. Korczyński.

Po przemówieniu wiceprezesa Komitetu Słowiańskiego w Polsce prof. H. Batowskiego, inż. Rodkiewicz, b. oficer partyzantów jugosłowiańskich, nakreślił wspomnienia własne z walk partyzanckich o niepodległość Jugosławii.

Część oficjalną akademii zamknął przemówienie prezesa Związku Słowian w Ameryce, Leona Krzyckiego, który w imieniu miliona Słowian złożył życzenia w dniu Święta Narodowego Jugosławii.

rodowego Jugosławii.

W drugiej części akademii wystąpił chór „Harfa” pod dyr. Lachmana, po czym Hepryk Ładosz recytował wiersze poświęcone Marszowi, a kwartet Polskiego Radia i tenor Michał Szopski oraz Rachoń wykonali szereg utworów słowiańskich, w szczególności serbo-chorwackich.

Akademia Jugosłowiańska w Warszawie pozostawiła na jej uczestnikach niezatarte wrażenie i przemieniła się we wspaniałą manifestację przyjaźni i braterstwa słowiańskiego, łączącego społeczeństwo polskie z narodami nowej, federacyjnej, demokratycznej Jugosławii.

(Przemówienie ambasadora Ljumowica podamy w dniu jutrzejszym).

Działacze brazylijscy przeciwko naruszeniu suwerenności Brazylii

Władze amerykańskie w dalszym ciągu żądają baz w Islandii

Polacy ze Szwajcarii przybyli do kraju

DZIEDZICE (PAP). Po trzech dniach podróży przybył do Dziedzi pierwszy transport Polaków ze Szwajcarii, transport liczy ogółem 615 osób, w tym 318 wojskowych, wśród których znajduje się 13 oficerów. Należą oni do II-ej dywizji polskiej, włączanej w 1940 r. we Francji. Po załamaniu się frontu internowano ich w Szwajcarii. Kierownikiem przybyłego transportu jest kpt. inż. Jarzębski z Warszawy, również oficer II-ej dywizji. Transport ten przybył do Polski na mocy układu zawartego między Polską i Szwajcarią a władzami szwajcarskimi. Z Dziedzi część przybyłych rozjechała się już do domów. Pozostała jeszcze grupa żołnierzy 240 osób, która ma się udać na zachód, gdzie

zamierza objąć gospodarstwa rolne. W niedługim czasie przybyć mają dalsze transporty Polaków ze Szwajcarii.

Nowa partia w Rumunii

BUKARESZT (PAP). W Bukareszcie odbyła się konferencja związku patriotów, w której wzięli udział sekretarz generalny związku, prof. Dragoimirescu, minister propagandy Konstantinescu i minister zdrowia dr. Bagdasar. Minister Konstantinescu postawił wniosek o przekształcenie związku patriotów w partię polityczną, reprezentującą interesy średnich warstw inteligencji, handlowców i rzemieślników. Prof.

Bagdasar oświadczył, że w najbliższym czasie odbędzie się generalny kongres związku, który określi dalsze drogi organizacji ideologiczne i programowe.

Okupacja Niemiec potrwa 10 lat

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Frankfurtu nad Menem, że naczelny dowódca amerykańskiej armii okupacyjnej generał Mac Narney oświadczył przedstawicielom prasy, iż okupacja Niemiec potrwa co najmniej 10 lat. Zarząd krajem będzie w najbliższej przyszłości przekazany władzom cywilnym.

Wyjaśnienie posełstwa polskiego w Pradze

PRAGA (PAP). W związku z artykułem na temat przesładowania ludności czeskiej w Polsce, zamieszczonym na łamach praskiego dziennika „Lidova Demokracja”, dziennik ten opublikował sprostowanie wydziału prasowego poselstwa polskiego w Pradze, które stwierdza, że wszelka akcja, zmierzająca do emigracji Czechów, obywateli polskich, z obszarów Polski, mogłaby być przeprowadzona na podstawie odpowiedniej umowy, zawartej między rządami Polski i Czechosłowacji.

W „Dzienniku Polskim” z dnia 26 listopada br. Jan Wiktor w artykule „Watykan nie wiedział”, opierając się na wypowiedzi papieża Piusa XII: „Wiemy o tym, że w Niemczech miały miejsce przesładowania, ale nigdy nie doniesiono nam o ich nieludzkim charakterze” — rozstrząsa absurdalność tego twierdzenia.

„W ciągu sześciu lat każda grama ziemi polskiej krwawi się zalewała, każda cegła w murach więziennych jęczała i o pomście wołała. W ciągu sześciu lat spod pieców, pochłaniających ofiary, nieraz na pół żywe, ogień chlubał w oczy ludzkości, tak że mógł je na wieki wypalić, aby już nigdy niebia nie dojrzały i Boga nie zaparły. W ciągu sześciu lat miliony ginęły w obozach i krematoriach.

Zdawało nam się, że cały świat zajęty jest Polakami, zdawało nam się, że papież zapłacił nad dolę narodu, odrzucił kropidło i chwycił grom w obronie ucieszonych, Watykan we wszystkie dni męczennictwa nie wysłuchiwał głosów mordowanych, nie zobaczył zarysów kominów, wyrzucających dym pałeniska człowieka.”

Dlaczego ocy Watykan nie wdział męczennictwa milionów ludzi? Zbiepione ocy Watykanu nie chcieli zobaczyć, bo na to dyplomacja niemiecka nie pozwalała.

W obozach ginęli męczennicy śmiercią także i polscy kapłani, spodziewając się, że papież zaprotestuje przeciw okrucieństwu barbarzyństwa niemieckiego.

A papież nic nie wiedział o „nieludzkim charakterze przesładowań”, bo nie słyszał ludzkiego głosu, bo nie twarde i grube są mury Kościoła św. Piotra, więc trudno, aby serce kamienne odczuło cierpienie i ból żyjącego człowieka.

„Polska Zbrojna” w nr. 253 w artykule Jana Hlaski „Zakładnicy w rękach reakcji”, omawiając zagadnienie powrotu do kraju Polaków z armii Andersa. Kłamiwa propaganda kłieł Andersa głosi, że cały 2-gi Korpus ma zamiar pozostać zagranicą. Jest to fałsz. Jedyną klifa reakcjonistów nie pragnie powrotu do kraju, a w stosunku do innych stosuje terror, który nie ustal mimo uznania przez Wielką Brytanię Rządu Jedności Narodowej. Za głoszenie zasad, które dzisiaj w Polsce są rąją stanu, żołnierze i oficerowie armii Andersa wtłaczani są do więzień.

„Dzieje się nietychany skandal! Żołnierzom polskim grozi śmierć w więzieniu, znajdującym się pod kontrolą międzynarodowego dowództwa armii brytyjskiej. Nie można bowiem być pewnym życia ludzi, znajdujących się pod strażą, pozbieranych w polskie mundury faszyzmu niemieckiego i „własowców”, zwłaszcza gdy tajemniczą śmiercią giną oficerowie, przybierający na wolności.

Interpelowane w sprawie więźniów politycznych wojskowe władze brytyjskie zadania się nie chcą ingerencji w wewnętrzne sprawy polskie i w zdecydowanie wobec Andersa za kampanie wyborcze. Po pierwsze wypuszczenie na wolność ludzi, którzy przeżywają w więzieniu na skutek spełnienia obowiązku patriotycznego, nie jest ingerencją, lecz obowiązkiem. Po drugie kampania wyborcza, za którą Anders otrzymał order Łaźni, nie była jego prywatnym przedsięwzięciem, lecz wspaniałym i krwawym czynem jednego z oddziałów Wojska Polskiego, wobec którego Brytyjczycy zanieśli zchwilizację. Wobec Wojska Polskiego, a nie wobec Andersa.

Najwęższy już czas, by polityczni zakładowcy Quaiwayno znaleźli się na wolności i mogli powrócić do ojczyzny.”

Przegląd prasy

Watykan nie wiedział

Watykan nie wiedział

Watykan nie wiedział

Watykan nie wiedział

Watykan nie wiedział

Watykan nie wiedział

Watykan nie wiedział

Perspektywy gospodarcze, które zostaną marzeniem

W odpowiedzi na artykuł „Gazety Ludowej” „Marzenia i perspektywy gospodarcze”

Niedawno ukazał się w „Gazecie Ludowej” artykuł, w którym autor domagał się ujawnienia programu gospodarczego naszego Rządu. Przemiłczawszy wszystkie osiągnięcia naszego Rządu na polu gospodarczym, a także dekrety rządowe, zmieniające od podstaw strukturę gospodarczą naszego kraju, autor wspomnianego artykułu starał się wywołać w czytelniku wrażenie, jakoby Rząd nasz nie posiadał żadnego określonego programu polityki gospodarczej.

Artykuł ten spotkał się z należną odprawą w organie centralnym PPS, w „Robotniku” i znalazł również oddźwięk w naszej gazecie. Stwierdziłmy wówczas, że program gospodarczy naszego Rządu dobrze znany jest ogółowi z niejednokrotnych wystąpień ministra przemysłu Minca, natomiast co do programu gospodarczego P. S. L. ogół zbyt mało jest poinformowany i rzeczywiście warto byłoby ujawnić go.

Jak gdyby na nasz apel ukazał się w 25 numerze „Gazety Ludowej” z dnia 29 bm. artykuł niejakiego Piotra Dąbrowskiego pt. „Marzenia i perspektywy gospodarcze”, który odkrywa dość wyraźnie te tajemnice. Stwierdziwszy na wstępie wzrost potęgi gospodarczej Stanów Zjednoczonych w ostatniej wojnie i olbrzymie zniszczenie Europy, a w szczególności naszego kraju, autor wyciąga wnioski, które dość dziwnie brzmieć muszą w ustach Polaka, a których z pewnością nie powstydziliby się żaden z maklerów Wall-Street, tak chętnie snujących swe marzenia pod odgłos huku bomby atomowej.

Wnioski wydawniote przez autora można sformułować następująco: W wyniku ujawnienia olbrzymiej potęgi gospodarczej Stanów Zjednoczonych i zniszczenia Europy, a w obecnym powojennym układzie sił niemożliwa, a nawet jak oświadcza autor, niedopuszczalna jest żadna gospodarka samodzielną Polski, czy innego państwa europejskiego, które obecnie w obrachunku znaczą dla Stanów Zjednoczonych mniej, niż przed kilkuset laty jakieś mało hanzeatyckie. Sprzeciwiać się temu byłoby naiwne. Należy raczej przystosować się i dać się „wciągnąć do wielkiego planu gospodarczego”, którego tajemnica, jak wyjaśnia autor, polega na racjonalnym podziale pracy między poszczególnymi krajami. Za te cene oczywiście będziemy mogli liczyć na dobrobiecie. Wnioski swoje kończy autor obłudno-błażawą sentencją, że jakkolwiek „uzależnienie się od obcych jest smutną okolicznością, ale... jest to jedyna realna droga polityki gospodarczej”.

Ten „program” gospodarczy pana Dąbrowskiego należy widocznie uważać jeżeli już nie za program całego stronnictwa, to przynajmniej poważnej grupy w PSL, zważywszy, że jest to pierwsza bodajże enuncjacja gospodarcza o charakterze programowym w organie PSL i zważywszy, że autor ten swój „program” niedwuznacznie przeciwstawia polityce gospodarczej klasy robotniczej. Oto co czytamy w artykule:

„Dziś, gdy się tak potępieja w prasie polskiej nasz romantyzm w polityce, trzeba przypomnieć, że romantyzm w polityce gospodarczej jest u nas również zakorzeniony i na niezmierzając zastępuje potępienie”. Ten romantyzm graniczący ze skrajną naiwnością, wykultu na każdej naszej łacie. Ile się tego przelało, chociażby w referatach na ostatnim Kongresie Związków Zawodowych, odbytym w Warszawie!”

A więc nie co innego, a sprawiedliwe wrażeń klasy robotniczej są elucjacja według tego pana na potępienie.

Teraz staje się jasnym, co kryje się za krytyką poniesioną gospodarczych naszego Rządu.

W polityce gospodarczej klasy robotniczej, która chce oprzeć byt całego narodu o własny przemysł wolny od karteli i trustów, służący potrzebom całego narodu, potrzebom naszego rolnictwa i naszej armii, przeciwstawia się politykę wciągania Polski w cudzy rydwan, politykę gospodarczą, w której „z góry musimy być przygotowani na to, że nasza działalność będziemy musieli dostosować do planów wymiany nie przez nas ustanowionych”.

Podczas, gdy Rząd nasz rozwija program gospodarczy, który by uczynił nas gospodarczo jednostką pełno- i niezależną, wedle tych panów jed-

nym wyjściem z obecnych trudności jest „podział pracy między poszczególnymi krajami”.

Ze ten podział pracy oznacza nie innego, jak zdegradowanie nas do roli kraju dostarczającego surowców, jest zupełnie zrozumiałym.

Naprawdę, trudno powiedzieć czemu więcej się tu dziwić, czy niekierującą szczerości tych wyznań, czy potworności tych koncepcji odżytych na nowo po sześciu latach nieudolnych zmaganiach o wolność i niepodległość.

Trudno przecież przypuszczać, że ci ludzie nie wiedzą co czynią, gdyż z cyniczną szczerością przewidują-

że za pomoc udzieloną nam przez Amerykę zgodnie z ich programem, trzeba będzie zapłacić „głębokim wkróceniem w autonomię naszej działalności gospodarczej”.

Powstało pytanie, czy można taki program uważać za zgodny z elementarnymi pojęciami suwerenności i niepodległości, o której ci panowie tak dużo mówią, czy nie należy raczej uważać, że jest to wyraźny odgłos dążenia pewnych kół finansowych w Stanach Zjednoczonych, które rade by uzależnić od siebie szereg krajów w Europie? Czy nie trąca uniżającym pośledstwem ten pośpiech z jakim autor w swym ar-

tyle uczynił Organizację Narodów Zjednoczonych wyłączną ekspozyturą Stanów Zjednoczonych, i z jakim oświadczył, że nie o co innego, a o taki właśnie świat pod egidą Stanów Zjednoczonych krzawała Europa przez sześć i pół lat.

I w końcu cóż to ma wszystko wspólnego z potrzebami chłopów, w imię których, ci panowie rozwijają takie programy, w imię których chcą narzucić Polsce „smutną okoliczność” uzależnienia się od obcych.

Próżno się trudzą. Ich perspektywy gospodarcze pozostaną tylko marzeniami.

Trzeci dzień obrad Zjazdu ZNP

BYTOM (PAP). — Trzeci dzień Zjazdu Związku Nauczycielstwa Polskiego w Bytomiu poświęcony był dyskusji nad referatami prezesa Z. N. P. ob. Maję i ob. dr. Hoszowskiej. Kolejni mówcy charakteryzując trudności pracy pedagogicznej i zagadnienia swego środowiska podkreślili zagadnienie materialnej poprawy sytuacji szkoły i nauczyciela.

Również zagadnienia natury społecznej i politycznej były przedmiotem licznych wypowiedzi mówców.

Między innymi wypowiadano się przeciw wprowadzeniu zmian w ustawie, które pociągnęłyby za sobą stworzenie szkoły etarnej, podnoszono kwestię zorganizowania zaopatrzenia i opieki po poległych i zamordowanych podczas okupacji nauczycieli, zaliczenie nauczycielstwa czasu pobytu w obozach koncentracyjnych, wadzenia udziału nauczycieli w pracach społecznych, radach narodowych i związkach zawodowych, na której

to drodze istnieje — zdaniem mówców — możliwość osiągnięcia po prawy sytuacji szkolnictwa. Ob. Czerniakowski z okr. mazurskiego złożył wniosek o otwarciu klas wstępnych przy gimnazjach okr. mazurskiego, celem wyrównania braków w przygotowaniu dzieci tego okręgu do nauki w gimnazjum. Wskutek akcji germanizacyjnej dzieci te mają duże zaległości w nauce języka polskiego i historii.

Ostatni przemawiał prezes Związ-

ku ob. Maj. reasumując wyniki dyskusji. — Musimy sobie zdawać sprawę — oświadczył — że przeżywamy czasy wielkich przeobrażeń politycznych. My ze swej strony dążyć będziemy do rewolucji oświatowej. Jako Z. N. P. jesteśmy walcząc i tworzącą częścią polskiej demokracji. Usunięcie z Polski obzarników i potentatów przemyślowych jest wielką zdobyczą demokracji, odpowiadającą naszej linii ideologicznej, zachowanej od 40-tu lat.

Reforma szkolna jaką się obecnie podejmuje, jest oparta na koncepcji wypracowanej przez Z.N.P. Ta reforma musi objąć przede wszystkim szkołę średnią i poddać ją przebudowie organizacyjnej i programowej w duchu szkoły jednolitej. Mówca ostro występuje przeciw tym, którzy chcieliby posiadać Związek o reakcyjne tendencje. Z. N. P. posiada własny kręgosłup i kieruje się jedynie polską racją stanu, podyktowaną interesem demokracji i interesem Rzeczypospolitej.

W późnych godzinach popołudniowych rozpoczęły się obrady Komisji Zjazdowych. Zakończenie Zjazdu nastąpi 28 b. m.

Most Poniatowskiego będzie gotów już za dwa miesiące

Na trzy zmiany dniem i nocą trwa praca odbudowy

W tych dniach ustawiono pierwsze łuki trzeciego z kolei przęsła mostu Poniatowskiego. Na każde przęsło, jak wiadomo, składa się 7 łuków montowanych z poszczególnych członów. Na rzecim przęsle osadzono już na tzw. poduszkach dwa łuki, pozostałych zaś zmontowanych już czeka na specjalnie zmontowanym pomoście chwili, kiedy wielkie krany uchwycą je i przeniosą na właściwe miejsce. Nastąpi to w ciągu kilku tygodni.

W tej chwili na wszystkich przęsłach prowadzona jest intensywna praca. Na pierwszym, najkrótszym, bo liczącym 59 metrów długości zakłada się przewody gazowe. Równolegle przebiegać będą przewody wodociągowe. Rozpoczęto już montowanie pierwszego poziomu nawierzchni. Otwory w kratownicy zostały zamknięte specjalnymi nieckami z blachy, które we właściwym czasie wypełni nawierzchnia betonowa. Na drugim przęsle o rozpiętości ponad 60 metrów montuje się na łukach słupki, wykonane z rur stalowych oraz tzw. wiatrownice, wspierające nawierzchnię.

Nowe przęsła będą wyglądały z profilu inaczej niż dawne. Różnica będzie polegała na tym, że kratownicę, zastąpią pionowe rury, które nowej konstrukcji przęsła nadadzą lżejszy wygląd. Ciężar mostu wspierać się będzie na stalowych łukach. Podczas, kiedy jeden metr bieżący dawnego przęsła ważył 10 ton, nowego waży tylko 7. Mimo, że nowa konstrukcja jest lżejsza od poprzedniej nie traci ona nic na wytrzymałości.

Trzecie przęsło, montowane obecnie, posiadać będzie rozpiętość ponad 80 metrów. Crwarte zaś i ostat-

nie będzie miało rozpiętość równą drugiemu, tj. ponad 69 metrów.

Przewidziane jest oddanie mostu do użytku już około 1 lutego 1946 roku. Zima uniemożliwi co prawda prace betonarskie, to też nawierzchnia stała położona będzie dopiero na wiosnę. Tymczasem jednak ułożona zostanie drewniana jezdnia szerokości 6 metrów z dwoma wąskimi chodnikami po bokach. Równocześnie na środku mostu prowadzone będą prace związane z układaniem torów tramwajowych.

Przy odbudowie mostu pracuje załoga składająca się z 420 pracow-

ników. W liczbie tej znajduje się 300 robotników śląskich, którzy wykonują wszystkie prace techniczne przy montowaniu i osadzaniu łuków oraz konstrukcji górnej. Roboty prowadzone są dniem i nocą na trzy zmiany. Niedaleki już dzień stałego i wygodnego połączenia Pragi z Warszawą będzie jednocześnie pierwszym, wielkim osiągnięciem odbudowy wolicy.

Most Poniatowski rozpięty nad Wisłą, to wyraz żywotnych sił naszego narodu i braterstwa robotnika i górnika śląskiego z pracownikiem stolicy.

PRODUKCYJA PAPY DACHOWEJ

KATOWICE (PAP). — 10 czw. nych fabryk papy, zgrupowanych w Zjednoczeniu Przemysłu Budowlanego na woj. śląsko-dąbrowskie, wyprodukowało w październiku prawie 7 tys. rolek papy dachowej, co w porównaniu do 73 tys. rolek planowanych daje 132% wykonanie planu. W porównaniu do września produkcja papy wzrosła o 11,5%.

W najbliższym czasie zostanie uruchomiona fabryka papy dachowej „Vadag” w Opolu. Plan produkcji tektury surowej został wykonany w 123,4%. Zamiast planowanych 330 tys. kg. wyprodukowano ponad 407 tys. kg. Kartonu wyprodukowano ponad 71,5 tys. kg. zamiast 47,5 tys. kg. wykonując 151% planu.

URUCHOMIENIE WYLEGARNI RYBNYCH

OLSZTYN (PAP). — Wojewódzki Wydział Rybacki w Olsztynie uruchomił w Szwardkach, wylegarnię najlepszych gatunków ryb. Wylegarnia ma pojemność 25 milionów ziarn ikry.

W związku z uruchomieniem wylegarni, przygotowuje się kampanię zbioru sielawy na jeziorach: Płockie, Pułski, Moruskie, Koszno i Serwent. Ikra ma być wylęgana w wylegarni w Szwardkach, poczynając narybek sielawy pójdzie do jezior; zaś sieja ma być umieszczona w stawach sztucznych, skąd po rocznym odchowaniu, zostanie użyta do zarybienia jezior.

Przymierający głodem mieszkańcy obozu koncentracyjnego w Dachau obdarli mięso z 18 trupów rosyjskich i zjedli je

Proces w Dachau

LONDYN (PAP). — Agencja Reutersa donosi z Dachau, że z kolei teraz przesyła do wojskowego sądu amerykańskiego jeden z 40 oskarżonych, Józef Seuss. Zeznał on, że przymierający głodem mieszkańcy obozu koncentracyjnego w Dachau obdarli mięso z 18 trupów rosyjskich i zjedli je. Inny oskarżony, Józef Jarolim oświadczył, że więźniów zmuszano chłostą do ustawiania się w rzędzie przed egzekucją. Bywały w Dachau, w ciągu których rozstrzelano ponad 150 osób. Przed wyrokiem wyroku śmierci wszystkich rozbić-

do 700 ludzi, przy czym zapewnił, że 90% pracowników głównej kwater obozu w Dachau brało udział w tych egzekucjach. Alfred Kramer, inny oskarżony, który przewoził 4.000 Żydów z Warszawy do Dachau, oświadczył: „Powiedziałem prawdę nie lubię Żydów i dlatego wyznaczałem im różne kary jak tortury, bicie batem, głodzenie i kazalem im stać od 8—10 godzin. Dzieki temu traktowaniu wielu internowanych umarło”. Dr Fritz Hinterdner, lekarz obozowy przyznaje, że nie był w stanie poprawić warunków sanitarnych, które sprawiły, że

w czasie epidemii tyfusu dziennie umierało dziesiątki tys. ludzi. 74-letni profesor prowadzący badania nad malarcią dr. Klaus Karl Schilling, oświadczył, że 900—1000 więźniów zastrzyknięto malarcią „dla ich własnego bezpieczeństwa”. Dr Schilling, który, jak oznajmił, badał malarie tropikalną przez 45 lat, zakomunikował, że w okresie 3-letnim umarło tylko 49 osób na skutek zarządzonego przez niego zastrzyków. Oskarżenia stwierdza, że doświadczenia dr. Schillinga przyniosły śmierć 1000—3000 osób.

Okręg Mazurski to skarbiec leśny i rybny

Okręg Mazurski, zamieszkały do niedawna przez ćwierć miliona Niemców posiada obecnie 300 tys. ludności polskiej, w tym dużo Mazurów i Warmiaków. Liczba ich jeszcze wzrosła, kiedy zaczęły się ruch repatriacyjny, tak Mazurów jak i Warmiaków z terenów Rzeczypospolitej. Niemców 2/3 dobrowolnie, wskutek agitacji, odezw, ulotek itp. opuściło już Okręg Mazurski. Niestety, najlepsze ziemie, graniczące z okresem, są poza jego granicami. Pewna korekta pod tym względem bardzo by się przydała. Specjalnie jeśli chodzi o powiaty nadwiślańskie jak: Elbląg, Malbork, Kwidzyn, Sztum, które posiadają ziemie urodzajniejsze i mogłyby dać Mazurów lepsze gatunki zbóż oraz warzywa. Poza tym raczej gospodarce, historycznie i komunikacyjnie też za tym przemawiają. Różnym przykładem wadliwego podziału administracyjnego jest Elbląg, który gospodarczo pozostał w zupełnym zastoju, podczas gdy np. Olsztyn wykazał wspaniały rozwój. Celem bogactw i chlubą okręgu mazurskiego są jego lasy i jeziora 400 tys. ha lasów, 100 tys. ha jezior, wszystko to czeka na eksploatację i pracę ludzką ręk. Fachowców jednak jest brak. Gotowe kolonie leśne czekają na leśników. Jeziora pełne ryb czekają na rybaków zawodowych, — jeziorowych. Rybacy rzeczni tutaj się nie nadają. Rozszarpana w Szczytnie czeka na uruchomienie. Blisko 30 tartaków mogłoby pracować, jeszcze w tym sezonie, z czego to może być czynnych natychmiast. Drzewostan jest olbrzymi, gdyż go Niemcy oszczędzali, rabując i dewastując lasy na terenach przez nich okupowanych w czasie wojny. Jeszcze w ciągu tego sezonu Okręg Mazurski

mogłoby dać około 1,5 mil. m³ drewna — okraglaków i tarcicy. Można by uruchomić wszystkie fabryki obróbki drewna na wzór uruchomionych już fabryk mebli w Olsztynie i Pasleku. Miałyby to duży wpływ i dalałyby ogromną pomoc przemysłowi budowlanemu w Polsce.

Okręg Mazurski byłby zapleczem dla Warszawy i Łodzi pod względem budulca i półfabrykatów drewnianych. Jedyny szkół — to brak gotówki.

O potrzebne na uruchomienie przez myślny, drzewnego 60 mil. zł. chyba nienadaremnie stara się u władz państwowych pełnomocnik Rządu na Okręg Mazurski, plk. Prawin.

Amerykańscy goście na Uniwersytecie im. Marii Curie-Skłodowskiej

Wykład prof. dr. Sawyera o walce z zimnicą i durem plamistym

W Lublinie bawili goście amerykańscy — dyrektor zdrowia Stanów Ameryki Północnej i Naczelnik Wydziału Zdrowia.

Goście między innymi odwiedzili uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, na którym prof. dr. Sawyer dał wykład o najnowszym zdobyciu naukowym z dziedziny zwalczania zimnicy (malarii) i duru plamistego.

Wyniki walki z komarami przenoszącymi zimnicę — są bardzo dobre i w wielu miejscowościach nawet za wysoką nagrodą nie znajduje się komara, przenoszącego tę chorobę. Zawleczony komar do Brazylii dał

początek wielkiej epidemii, która w tej chwili nie jest już zupełnie groźną.

Walka została przeprowadzona radykalnie przy użyciu proszku „de-de-te”. Proszek ten otrzymują szpitalnie. Był on znany już w 1874 roku, ale wartość jego doceniono dopiero w ostatnich latach.

Jako dalsze sposoby walki stosowano drenaż i naftę. Szczególnie dobre rezultaty otrzymano przez rozpuszczenie proszku de-de-te w naftie. Preparat ten rozpryskiwano ze specjalnej wypożyczalni, do tego celu samolotów, lub ręcznymi rozpylaczami, uważając przy tym, aby hodow-

la ryb i pszczoł nie ucierpiały na tym. Proszek ten ma znaczenie uniwersalne, bo jest również doskonałym środkiem działającym szkodliwym na wszy. Larwy komarów i wszy w pierwszym stadium rozwoju zostają zabite, a działanie proszku trwa około 3 tygodni.

Cieężkie warunki wojenne i powojenne, stwarzające doskonałe środowisko dla epidemii duru plamistego. Rozpylanie proszku de-de-te zabija wszy, które są jedynymi roznosicielami tej groźnej choroby. Duże ilości tego proszku idą do Polski w ramach pomocy UNRRA, więc dr. Sawyer jako przedstawiciel UNRRA zaleca rozprowadzenie go po zagrożonych punktach — przed wybuchem epidemii. Wszystkie punkty repatriacyjne powinny tę sprawę potraktować poważnie, przeprowadzając rozpylanie wszędzie tam, gdzie wszy mają dobre środowisko do swego rozwoju. Proszek ten nie niszczy ubrania i dla zdrowia nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa. Opyłak proszkiem trzeba co 3 tygodnie odzwadzać proszkiem de-de-te przeprowadzona w więzieniu w Al-gierze dała doskonałe rezultaty, bo za cenę otrzymania w nagrodę papierosów, żaden z więźniów nie mógł wszy dostarczyć.

W Ameryce wyrabiane są także ochronne szczepionki przeciwduru, metoda Koksa i traktowane są jako środki zapobiegawcze. Zmniejszają one znacznie śmiertelność wśród chorych i zapobiegają rozwijaniu się duru plamistego.

Wykład odbył się w języku angielskim, ale tłumaczony był od razu na polski. Liczne zebrani profesorowie i studenci w wielkiej auli uniwersyteckiej, gorąco oklaskiwali prof. dr. Sawyera, który zapewnił zebranych o swojej wielkiej przyjaźni dla Polski i o wysiłkach jakie będzie czynił, aby pomóc dla Polski była jak najwydatniejsza. Zdumiony był wysiłkami profesorów i wielkim entuzjazmem do nauki studentów, którzy pracują i uczą się w warunkach niezmiernie prymitywnych, a jednak z całym norem dążą do obrony celów, aby 6 lat straconych nadrobić.

Województwo gdańskie czeka na fachowców

Rząd nasz obecnie przystępuje do uruchomienia zakładów przemysłowych na terenie woj. gdańskiego. W związku z tym, jest duże zapotrzebowanie na siły fachowe: robotników kwalifikowanych i urzędników.

Fachowców muszą dostarczyć wschodnie i centralne województwa. Każda fabryka będzie mogła bez specjalnego uszczerbku dla swojej produkcji przesłać kilku fachowców na teren zachodni, a na ich miejsce przyjąć siły niekwalifikowane, które pod kierunkiem fachowym odpowiednio kwalifikacje w krótkim czasie zdobędą.

Nowo organizująca się fabryka musi mieć fachowców, żeby mogła rozpocząć produkcję. Zdajemy sobie dobrze sprawę, że każda uruchomiona fabryka przyspieszy normalizację naszego życia gospodarczego. Trzeba

wieć wybiec inicjatywę naszego Rządu naprzeciw i mobilizować siły fachowe na wyjazd.

Zadaniem każdej fabryki i każdego warsztatu rzemieślniczego jest dostarczyć kandydatów na wyjazd. Spisy kandydatów należy przekazać Dyrekcji Przemysłu Miejscowego w Lublinie — Spokojna 4.

Gdy zbierze się odpowiednia ilość kandydatów na wyjazd, przydzielony zostanie specjalny pociąg, który zawiezie ich wraz z rodzinami i bagażem na miejsce przeznaczenia. W

dniu wyjazdu otrzymają dwutygodniowe racje żywnościowe, a w czasie drogi na punktach etapowych zapewniony będą mieli ciepły posiłek i ewentualny nocleg.

Wynagrodzenie za pracę otrzymają wg stawek określonych umową zbiorową obowiązującą w danej gałęzi przemysłu, ponadto dodatek osiedleńczy w wysokości 50 proc. miesięcznego zarobku brutto, mieszkanie służbowe, całonocne utrzymanie w stołówce lub suchy prowiant.

Rezolucja Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet

KRAKÓW (PAP). Na wiecu zwołanym przez Społeczno-Obywatelską Ligę Kobiet w Krakowie uchwalono rezolucję, którą postanowiono przesłać na Międzynarodowy Kongres antyfaszystowski kobiet w Paryżu.

Rezolucja wyraża całkowitą solidarność z uchwałami Kongresu, podkreślając, że światowa organizacja kobiet stanie się potężnym czynnikiem utrwalającym pokój, miłość i zgodę narodów zjednoczonych.

Zakaz wysyłania pieniędzy za granicę

WARSZAWA (PAP). — Ministerstwo Skarbu miało możność stwierdzić niejednokrotnie, że osoby zamieszkałe w Polsce dokonywały na rzecz zagranicznych adresatów — pieniężnych przysyłek w listach zamkniętych i paczkach. W związku z tym Ministerstwo Skarbu komunikuje, że przekazywanie i wysyłanie jakiegokolwiek sum pieniężnych zagranicę bez uzyskania na to zezwolenia Komisji Dewizowej jest zabronione.

Osoby postępujące wbrew temu

zakazowi, będą pociągane do odpowiedzialności sądowej i narażone na stratę pieniędzy.

Jaja sprzedawane będą we wszyst-

10 milionów jaj dla ludności miejskiej

WARSZAWA (PAP). Mając na celu obniżenie wygórowanych cen na jaja na wolnym rynku, Związek Gospodarczy Spółdzielni „Społem” rozpoczął sprzedaż jaj konserwowanych.

Jajka sprzedawane będą we wszystkich większych miastach i ośrodkach przemysłowych za pośrednictwem Spółdzielni Spożywców.

Z ogólnej ilości 10 milionów jaj zakonserwowanych w basenach Warszawa otrzyma pół miliona.

Obrady w Ministerstwie Odbudowy

WARSZAWA (PAP). W Warszawie zakończone zostały obrady Zjazdu Dyrektorów Dyrekcji Odbudowy i Naczelników Wojewódzkich Wydziałów Odbudowy. W obradach brali udział przedstawiciele wszystkich województw i dyrekcji Odbudowy. Obradom przewodniczył minister Odbudowy ob. Kaczorowski.

W trakcie zjazdu omówiono sprawy związane z planem gospodarczym na 1946/47 rok. Ponadto wysłuchano referatów dotyczących regionalnych planów odbudowy oraz omówiono ramy budżetowe na pierwszy kwartał 1946 r.

Przedstawiciele wydziałów departamentu budownictwa wygłosili referaty na temat umów zbiorowych pracy w poszczególnych okręgach ewidencji i raportów o stanie zatrud-

nienia, zaopatrzenia Zrzeszenia Przedsiębiorstw Budowlanych oraz zaopatrzenia w materiały budowlane reglamentowane.

Delegaci Dyrekcji Odbudowy i Naczelnicy Wojewódzkich Wydziałów Odbudowy złożyli ponadto sprawozdania z dotychczasowej działalności.

Na odbudowę Warszawy

BISKUPICE (PAP). Kopalnia „Jadwiga”, dając wyraz swojej ofiarności społecznej i zrozumienia obowiązku pomocy Warszawie, pracowała 25. XI na odbudowę stolicy. Kopalnia „Jadwiga” pobiła w tym dniu rekord wydajności pracy.

Elektryfikacja ZSRR

Niemiecki okupant ustępując, niszczył w pierwszym rzędzie różne kluczowe obiekty, aby spowodować i powiększyć trudności wewnętrzne i uniemożliwić szybką odbudowę kraju. W swym szale niszczenia nie ominął również elektrowni. Rozbudowana za czasów radzieckich sieć elektryfikacyjna uległa takiemu zniszczeniu, że w wielu wypadkach odbudowa musiała rozpocząć się od podstaw.

Przed wojną ZSRR wysunął się na czołowe miejsca w produkcji energii elektrycznej. Tuż przed wybuchem wojny Zw. Radzieckiej ustępował tylko Stanom Zjednoczonym. Moc wszystkich elektrowni wynosiła przed wojną przeszło 12 milionów kw. z produkcją około 50 miliardów kwgodz. W porównaniu do stosunków przedrewolucyjnych oznaczało to wzrost przeszło dziesięciokrotny, jeżeli chodzi o moc elektrowni i prawie dwudziestokrotny

w produkcji. Elektrownie radzieckie zostały zmodernizowane, przy czym zwrócono baczna uwagę na zużycowanie pary i energii cieplnej, wytwarzanych na elektrowniach dla celów przemysłowych i dla zaopatrzenia ludności np. ogrzewanie mieszkań, ciepłarni itp.

Do rewolucji, elektrownie pracowały na paliwie dokożnym — na ropie i węglu. Ostatnio obraz zupełnie się zmienił. Ogólna tendencja jest maksymalne zużycowanie lokalnego paliwa. Powstają więc potężne, elektrownie pracujące na torfie np.: Szaturska, Dubrowska, Białoruska i inne. Zbudowano liczne elektrownie opalane odpadkami antropowymi, jak np. elektrownia w Stalingradzie. Liczne elektrownie pracują na węglu brunatnym, wydobywanym w okręgu moskiewskim i na Uralu.

Elektrycy radzieccy dążą do racjonalizacji gospodarki energetycznej

i w tym celu planują powiązanie wszystkich elektrowni w jeden system. Tworzy się ognia stacji, z ogniw zaś łańcuchy elektrowni równoległe i nawzajem uzupełniające się, co umożliwia racjonalne rozprowadzanie energii wśród konsumentów. Tworzą się więc większe elektrownie okręgowe i przed wojną moc takich elektrowni wynosiła już 60% ogólnej ilości wszystkich elektrowni. Tak więc powstały systemy energetyczne: moskiewski, leningradzki, gorkowski — iwanowski, oprócz nich jeszcze mniejsze: nadnieprzańskie, bakińskie, uralskie, kuźnieckie i inne. Każdy taki systemat pod względem produkcji energii znacznie przewyższa podobne zakłady w innych krajach np. słynny niemiecki systemat reńsko-westfalski lub zniszczony obecnie doszczętnie Bewag w Berlinie. Prócz tych potężnych systemów istnieją również ośrodki mniejsze, składające się z szeregu linii wysokiego napięcia. Rozrzucone po całym obszarze kraju zabezpieczają one dostawę energii elektrycz-

nej, ludności rozbudowanemu przemysłowi.

Oprócz elektrowni cieplnych istnieje w Związku Radzieckim szereg większych i mniejszych siłowni wodnych. Zasoby „białego węgla” w Zw. Radzieckim określa się na 180 milionów kw. czyli w przybliżeniu tyle, ile może dać 500 Dniemog. Już teraz istnieje szereg potężnych hydroelektrowni, jak np. Dnieprprogres, Swir I, Niwska, Kanałirska, Warzobka i inne. W budowie są inne potężne siłownie, a których największa — hydroelektrocentra Kujbyszewska, będzie sześciokrotnie silniejsza od Dnieprprogresu i będzie mogła produkować około 15 miliardów kwgodz. energii rocznie.

Zniszczenia dokonane przez Niemców dotknęły cały szereg wielkich elektrowni i szacowane są na wiele miliardów rubli. Od razu po uśmierceniu okupanta przystąpiono do odbudowy i w chwili obecnej dziełami dotychczas zniszczonych elektrowni uruchomiono na nowo. Tak więc pracują już elektrownie Zagłębia Donieckiego: rostowska, charkowska,

kijowska, woroneńska, odeska i szeregi innych. Na wykończeniu są prace w Stalingradzie i Gruzyni na pł. Kaukazu. Odbudowano ponad 5000 km. głównych linii wysokiego napięcia. Prace rekonstrukcyjne często krótko wykonywano w rekordowym krótkim czasie i niezmienne ciężkich warunkach. Odczuwa się jednak brak urządzeń. Często wypadło zbierać poszczególne brakujące części w różnych miejscowościach i dopiero wtedy montować całość. Odbudowujące się elektrownie są modernizowane, co zmusiło odpowiednio gwałtownie przemysł do przestawienia i unowocześnienia swojej produkcji. Dlatego też zakłady przemysłowe nie zawsze mogą nadążyć z zaspokojeniem popytu na urządzenia zwiększające w dziedzinie budownictwa nowoczesnych wielkich kotłów.

Tempo rozwoju gospodarki narodowej Związku Radzieckiego nieprzerwanie rośnie, pociągając za sobą wzrost i rozbudowę źródeł energetycznych, bowiem są one fundamentem, na którym powstaje liczna

Spółeczeństwo nie może tylko z ubocza krytykować, ale musi pomóc w usprawnieniu kolejnictwa

Zgodnie z poleceniem Nadzwyczajnej Komisji Rządowej dla spraw kolejnictwa dnia 29 bm. w obecności przedstawicieli miasta, wojska, partii politycznych, odbiorców kolejowych, prasy oraz urzędników służby handlowej odbyła się w dyrekcji kolejowej pod przewodnictwem dyr. D.O.K.P. Lublin inż. Burza konferencja w sprawie usprawnienia i przyspieszenia prac transportu kolejowego.

Głównym tematem obrad było zagadnienie gospodarki wagonami i taborem kolejowym, rozpatrywane pod kątem zaradzenia zlu przy pomocy całego społeczeństwa. Stanęliśmy bowiem przed faktem, że transport kolejowy zawodzi. Główną tego przyczyną od nas niezależną, to przede wszystkim zdewastowanie taboru kolejowego na skutek działań wojennych oraz rabunkowa gospodarka okupanta. Wszystkie inne, to zjawiska pochodne, mające swe źródło tak w samym aparacie kolejowym, jak i w winie społeczeństwa. Odpowiedzialność za obecny stan spada w wielkiej mierze i na klienta kolejowego. Dlatego też czynnik społeczny reprezentowany przez związki zawodowe i partie polityczne musi wziąć czynny udział, nie wolno mu patrzeć biernie i krytykować tylko, ale musi tak samo pomóc kolei. Dobra wola i najlepsze nawet starania tylko ze strony władz kolejowych, gdy nie znajdują oddźwięku i zrozumienia w szerokich masach społeczeństwa, nie uadrowią stosunków panujących obecnie w kolejnictwie i nie usuną zła.

Naczelnik Wydziału Taryf-Handlowego ob. Dąbrowski, stwierdzając słuszność też ponoszonych w artykule pt. „O przełom w transporcie” drukowanym na łamach naszego pisma dodaje, że jedną z przyczyn dla których nasze kolejnictwo nie może nadążyć z postępem życia gospodarczego jest w dużej mierze bierność społeczeństwa w ogóle, a w szczególności nieprzebieżanie terminowego wydawania przez klientów kolejowych. Czas 6 godzin, wyznaczony na wydawanie wagonu jest w zupełności dostateczny. Dłuższe jego przetrzymywanie nie tylko powoduje olbrzymie luki w transporcie, ale odbija się ujemnie na całej gospodarce kraju. W tym wypadku opieszałość klienta to już nie kwestia jego stosunku do przyjęcia towaru w terminie, wcześniej czy później, ale zagadnienie ogólnopolskie. Każda godzina przetrzymania wagonu na stacji stwarza niepowetowane straty, odbija się ujemnie na całym społeczeństwie.

Wobec tego, że mandaty pieniężne nie dają pożądanego rezultatu, Ministerstwo Kolei kategorycznie poleciło przestrzeganie 6 godzinnego terminu wydawania wagonów, nie robiąc dla nikogo wyjątków, a opornych klientów nakazało pociągać do odpowiedzialności osobistej i jako szkodników państwa napiętnować i umieszczać na specjalnych czarnych listach i ogłaszać w prasie.

Zrzadzenie to dyrekcja kolejowa lubelska w stosunku do swych klientów będzie uczciwie i konsekwentnie przestrzegać. Przy obecnym szczerym stanie taboru tylko szybki obrót wagonami może przyspieszyć dostawę. Kolej w granicach przepływów siły i możliwości wytrzymała czasu, zrobi wszystko, co w jej mocy — resztę musi dopełnić społeczeństwo.

Odnosnie cało-wagonowych przewozów ulega ustalono, że muszą one iść ściśle według dyspozycji Centrali Węglowej i nie mogą być przedziewane na inne stacje ani też zabierane przez inne instytucje.

W dyskusji, jaka się wywiązała, zabierali głos przedstawiciele wojska, partii politycznych oraz Zjed.

Przem. Cukrowniczego, zwracając uwagę, że stosunek do pracy niektórych kolejarzy jest wybitnie aspołeczny, że ochrona kolejowa nie stoi na wysokości swego zadania, że koleje tolerują przetrzymywanie wagonów przez repatriantów oraz że transporty idą nie raz całymi tygodniami.

Z ramienia władz kolejowych przemawiali jeszcze dyr. Koci inż. Buzun, wicedyrektor administracyjny ob. Piętrzyk oraz naczelnik Dąbrowski. Nie przeczyli oni, że winę ponoszą tak samo i kolejarze nie honorujący sumiennie przepisów wydawanych przez naczelne organy, ale nie mniej i dużo zła leży po stronie społeczeństwa, które łapow-

kami deprawuje urzędników kolejowych oraz lekceważąc sobie przepisy kolejowe, utrudnia sprawy toż pracy. Współpraca czynnika społecznego i sumiennosci kolejarza przywrócić kolejnictwu polskiemu dobre imię, jakim niegdyś się ono cieszyło i usprawniwszy transport, przyczyni się do poprawy i unormowania spraw gospodarczych. Odbyta konferencja przy żywym udziale i poparciu partii politycznych i organizacji społecznych daje nadzieję, że stan, jaki się wytworzył, dzięki ostatnim posunięciom władz kolejowych i kontroli ze strony Nadzwyczajnej Komisji Rządowej, położą wreszcie kres dotychczasowej gospodarcze w kolejnictwie.

Z Uniwersytetów Lubelskich

Uniwersytet im. Marii Curie-Skłodowskiej

W pulsującym radością wolnego życia, w przepelnionym i rozpieszanym Lublinie, rodzi się zwolna poważna, choć pełna entuzjastycznego rozmachu życie naukowe. Inicjatorami i twórcami tego życia jest PKWN, a wykonawcą, z początku szczerze, potem stale wzrastające grono naukowców z prof. Henrykiem Raabem na czele, ówczesnym Naczelnikiem Wydziału Szkół Wyższych w Resocie Oświaty PKWN.

Zaczęło się od „Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich”, otwartych dnia 11. 9. 44 r., w maleńkiej użyczon przez Dyrekcję Gimn. im. Zamojskiego, przy ul. Ogrodowej 14. Inaugurację odbył Minister Rzymskiego, wypowiedziany przepiękną polszczyzną rozpoczął szereg wykładów, przyjmowanych przez stale wzrastającą ilość słuchaczy. Napływ z jednej strony uczonych, z drugiej pragnącej wiedzy młodzieży, dający się coraz bardziej odczuwać brak fachowców, nacisk ze strony społeczeństwa i wreszcie nacisk samego PKWN, mimo — zdawałoby się — niezwykłych, nastrożających się trudności — doprowadziły w dniu 23. X. 44 r. do wydania dekretu, powołującego do życia Uniwersytet Państwowy w Lublinie im. Marii Curie-Skłodowskiej. Działo się to w trzy miesiące po powstaniu i reprezentacji państwowości polskiej na terenach wyzwolonych — w odległości 50 km od linii frontu. Zaczęła się gorączkowa praca. Dekret przewidywał otwarcie 4 wydziałów: lekarskiego, przyrodniczego, weterynaryjnego i rolnego. W dniu 9. 5. 45 r. za zgodą Ministra Oświaty został otwarty 5 wydział farmaceutyczny. Rektorem, zostaje prof. dr Henryk Raabe, 30 profesorów otrzymuje nominację, a nieco większą ilość asystentów zostaje zamierzona. Nowo utworzona Rada Wydziałowa wybierała dziesiątek poszczególnych wydziałów. Stan sił naukowych stale wzrasta. Przybywają profesorowie, adiutanci, asystenci, demonstratorzy, laboranci. Liczba prof. stale wzrasta — obecnie 71. Liczba sił pomocniczych od adiunktów do kandydatów i rysowników — 210 osób. Tak jest obecnie — ale to jeszcze nie jest pełny skład sił naukowych, taki powinien posiadać Uniwersytet. Wzrostka powstawało z „niczego”. Nie było emulacji, żadnych pomocy naukowych, żadnej biblioteki, laboratoriów, zakładów naukowych — nie. Byli tylko ludzie. To, co dziś — to jest, no roku, osiągnięto, można określić, że pobito rekordy amerykańskie.

Dziś uniwersytet zajmuje to budynków, z czego większość dużych gmachów, będących w całkowitym posiadaniu Uniwersytetu, 54 zakładów naukowych, w tym kilkanaście

kliniki, większość zakładów wyposażona wprawdzie nie bogato, ale w najpotrzebniejsze i niezbędne sprzęty (około 60 mikroskopów). To, co można było zrobić samemu, lub tanim kosztem osiągnąć, jest w obfitości (np. tablic 1200 sztuk). Pokażną pomoc okazał Rząd, ofiarowując tak pieniądze, jak i przydział różnych materiałów technicznych, sprzętu laboratoryjnego itp. Społeczeństwo poszło za tym wspaniałym przykładem. Przemysł Śląska ofiarował hojny dar, w postaci szkła laboratoryjnego i dużą ilość środków chemicznych, w dużej mierze niedostępnych na wolnym rynku. Społeczeństwo miejscowe otacza Uniwersytet pomocą moralną i materialną — ofiarując książki — przeważnie naukowe itp. Zakład Mechaniki Precyzyjnej, uruchomiony przez Uniwersytet, pod fachowym kierownictwem wraha szereg przetrwałych, pozwalających na organizowanie ćwiczeń. Prace idą równocześnie w

Staraniem Związku Zawodowego Literatów i Klubu Literackiego w obecności prezesa prof. dr. Juliusza Kleimera w ub. środę dnia 18 bm. odbył się wieczór poświęcony uczczeniu 2-tygodniowej rocznicy śmierci Tytusa Lukrecjusza Karusa.

Prof. dr. Henryk Elzenberg wygłosił prelekcję opartą na wnikliwej analizie psychologicznej lukrecjuszowskiego światopoglądu i stosunku poety do filozofii materializmu. Prelekcja dała słuchaczom zadowolenie intelektualne i odnowiła we wspomnieniach to co wzniesiśmy z nazwch lat szkolnych. Słowni problemami oraz ciekawą ilustracją cyt. prof. Elzenberg wywołał obraz duchowy tego wielkiego piecy antycznej filozofii materialistycznej, działającej posiadającej pewien oddźwięk w naszych pojęciach filozoficznych.

Uroczystości ku czci tego poety, jak dotąd są obchodzone tylko w ZSRR.

Produkcja odlewów żeliwnych w październiku r.b.

KATOWICE (PAP). W produkcji odlewów żeliwnych przemysł hutniczy wydanie podniósł produkcję w październiku. Najlepiej wykonał plan państwowy huta Zabrze, osiągając 211% planu. Huta Częstochowa wykonała plan w 131%.

W porównaniu do września najwydatniej wzrosła produkcja w zakładach ostrowieckich, a mianowicie o 131%. Należy podkreślić, że w produkcji odlewów żeliwnych w październiku wszystkie luty produkujące te odlewy przekroczyły wydatność wrześniową.

kierunku praktycznym — rozwoju uniwersytetu pod względem wyposażenia koniecznego do prowadzenia nauki — jak i czysto naukowym, doświadczalnym. Szereg profesorów oracowało, a nawet wydaje (np. Podręcznik Okulistyki — prof. dr. Abramowicza), podręczniki i dzieła naukowe.

Biblioteka Uniwersytecka doszła już w tym krótkim czasie istnienia U. M. C. S. do 12 tys. tomów.

Studentów w r. ub. było 1200, z czego 80% zakwalifikowano na rok następny. W roku obecnym ilość słuchaczy wynosi 1.300, z czego wydziały, mające coś wspólnego z medycyną, cieszą się największym powodzeniem. Na wydziale lekarskim jest 1000 słuchaczy, na farmacji 450, na weterynarii 340, na wydziale rolnym 280, na wydziale przyrodniczym 250 osób. „Bratnia Pomoc” studentów U. M. C. S. nie ustępuje w żywotności gronu naukowemu. Ma tylko jedną wielką bolączkę:

brak odpowiedniego gmachu na dom akademicki. Połowa studentów korzysta wprawdzie ze stypendiów — stolówka stale jest obłożona — ale nie wszyscy mają odpowiednie warunki mieszkaniowe. Znajdą energię U. M. C. S. można wierzyć, że i z tą bolączką się uporała. Uniwersytet wziął sobie za zadanie nie ograniczać się li tylko do pracy naukowej, do zamknięcia się w ciasnych ramach swego życia wewnętrznego. Reprezentacje uniwersyteckie biorą żywy udział w życiu społecznym — w akademickich, obchodach, komitach obywatelskich itp. Uniwersytet MCS zrobił wylom w dotychczasowej praktyce akademickiej, wyrzucając się odrogiemieniem się przez Wzrósł Uczelnia od zjawisk życia społecznego. U. M. C. S. rozumie, jaka powinność odegrać rolę nie tylko w dziedzinie odnowy życia naukowego, ale i ruchu społecznego — politycznego, w nowym demokratycznym ustroju Państwa.

Katolicki Uniwersytet Lubelski

Wszystkie uniwersytety katolickie całego świata podlegają bezpośredniemu papieżowi. Każdorazowy biskup miasta, w którym taki uniwersytet się znajduje, otrzymuje od Watykanu tytuł Wielkiego Kanclerza. K. U. L., który nie jest starym uniwersytetem, gdyż powstał w r. 1918, a pełne prawa otrzymał dopiero w 1918 r., stara się nawiązać zawsze do dawnych, średnio-wiecznych tradycji. Wzorem tego jest m. in. coroczny „bum” lub tzw. „wzrost”, który mieszkańcy Lublina mieli okazję oglądać przed rozpoczęciem roku akademickiego.

Zalozycielem KUL-u był ks. Józef Radziński, który powrócił z wykładów na uniwersytecie katolickim w Louvain, zaprosił podobną wyższą uczelnię zainicjował w Polsce. W osobie kanclerza z Podola, ob. Jarosławskiego, znalazł finansiste i wódnymi siłami; — w r. 1918 zalozni podwaliny pod dzisiejsze KUL. W r. 1920 rząd dawował im gmach w którym do chwili obecnej uniwersytet się mieści. Jeszcze do roku 1931 uniwersytet nie miał praw nadawania stopni naukowych, ani nawet kwalifikowania. W tym celu co roku powoływała komisja emmianawina, która oderwując gołe proktora nad KUL-em, aż do roku 1918, w którym KUL otrzymał pełne prawa akademickie — prawo nadawania tytułów magisterskich, doktorskich, a nawet habilitacyjnych. Okres wojenny dał się hardo we znaki Uniwersytetowi. Jeszcze w 1919 r. 9. 11 zarzesztowano wszystkich profesorów KUL-u i wielu studentów.

Z chwilą oswobodzenia naszych ziem KUL ruszył do pracy. 1 sierpnia 1944 r. był i uniwersytet w

wolnej Polsce, który rozpoczął swoją działalność.

A pracy i trudów było co niemiar. Gmach zastano zniszczony do tego stopnia, że ani szczyt, ani kłamek, ani jednego stołu nie było, nie mówiąc już o zepsutej kanalizacji, zdeformowanych salach i nieczynnej elektryczności.

Dużą zasługę należy tu przypisać energii ks. Rektora Antoniego dr. Skłodowskiego, a także pomocy ze strony społeczeństwa i Kurii Biskupiej.

Uzrządzono wnętrze tak, że mimo braków nadało się do prowadzenia wykładów i do nauki. Zewnętrzny tylko wygląd kompleksu budynków KUL-u, swoją ochroną, niemiecką petrokatyną brunatno-zielonych pól — przypomina straszne czasy okupacji.

Katolicki Uniwersytet Lubelski posiada 4 wydziały:

1. Wydział prawa i nauk społeczno-ekonomicznych.
2. Wydział humanistyczny.
3. Wydział teologiczny.
4. Wydział prawa kanonicznego.

Obecnie organizuje się nowy wydział Kultury i Sztuki. Przy KUL-u istnieje Towarzystwo Naukowe, które idąc za tradycją przedwojenną, wznowiło niedawno wykłady popularno-naukowe dla szerokiej publiczności. Poza tym istnieje kurs kultury religijnej i kursy języków obcych. Ostatnio uruchomiono również Studium Zasadnicze Gospodarczo-Społecznych Wsi. Z profesorów — liczniej niż przed wojną, 1/4 to księża. Pośród bardziej znanych i nowo zaangażowanych sił profesorskich należy wymienić prof.

prof. Kleimera, Parandowskiego, Czekanowskiego.

Naukę w r. b. rozpoczęło z dni 1. 10. KUL jako uniwersytet prywatny pobiera opłatę miesięczną od studentów w wysokości 200 zł. a domy akademickie oraz stolówka — dając całodienne utrzymanie za 600 zł. miesięcznie dają możliwość kształcenia się młodzieży z poza miasta, o ile naturalnie stan finansowy na to pozwala.

Ogółem ilość studentów wynosi 1710, w czym jest 666 kobiet. Na wydział prawny zapisali się 1246 studentów, w czym 226 kobiet, na wydział humanistyczny 165 studentów i 240 kobiet. Na wydział teologiczny uczęszcza 44 młodych księży, a 15 na wydział prawa kanonicznego.

W br. dzięki ułatwionemu systemowi egzaminacyjnemu wdano 112 dyplomów magisterskich. Poza tym doktorowało się 4 a habilitowało 2 młodych naukowców.

W bieżącym miesiącu KUL był zaszczycony wizytami takich gości, jak ks. Prymas Hlond, jak ambasador amerykański z Warszawy, ambasador angielski z Warszawy i Prezes Zw. Zaw. Amerykańskich Leon Krzycki.

I. G.

Niemcy muszą oglądać film o Oświęcimiu

PRAGA (PAP). Na całym pograniczu czesko-niemieckim wyświetlany jest obecnie dokumentalny film pt. „Oświęcim”. Władze czesko-słowackie wydały zarządzenie, aby wszyscy Niemcy, zamieszkaujący na pograniczu, obejrzyli ten film pod karą utraty kart żywnościowych.

